

WBU, Finansowa mi

To dla tych wszystkich kobiet, które są tylko chuja warte
Na samochód robi, kieszeń wypchana po rogi
To nic dziwnego, że może mieć same dobre sztuki
Tak zwane puste suki, zwykle szmaty na raty
Piękne dziewczyny, dopiero rozkwitające kwiaty
Gorące jak łyk gorącej herbaty
Kręcą w swoich stringach dupcią, odwracają uwagę
Zwracają uwagę na siebie, przyciągają wzrok
Dyskoteka to miejsce gdzie pełno takich czeka
Na takich gości od finansowej miłości
Taka śliczna tandeta, młoda, szybka jak rakietka
Rozgląda się, ujrzy cię, to przejdzie
Specjalnie obok ciebie, byś ją zauważył
Ona dobrze wie, że będziesz się na nią smażył
Dlaczego, bo kurwa jak magnes przyciąga
Solarium, makijaż ostry, ubrana skąpo
Krótka bluzeczka, mi aż widoczna cipeczka
Zajebista laseczka jak z lustreczka na ciebie zerka
Bo podejrzewa cię, o to, że masz to czego chce
O pustoszeniu funta, wypchany portfel, cztery kółka
Zawołasz ją, ona nie przyjdzie bokiem
Podejdzie znów z kocim krokiem, już z mokrym krokiem
Szybko coś zagadasz, chwile pogadasz i się spyta
Podwieziesz mnie kochanie do domu swoim autem
Chętnie bym cię odwiózł, sorry, ale nie mam
Jeszcze chwile pościemniać i wkurwiona odejdzie
A już miała zamiar wziąć gdzie trzeba twe narzędzie
Odpowiesz nie ma sprawy, to się chamsko spyta
A jaka to marka, Fiat 126P
Zdziwiona trochę, widać kurwa wybredna
Chciałaby coś lepszego, młoda jebana menda
Odpowiesz BM'a siódemka, ona z podniecenia stęka
Zobaczy jeszcze pełen twój portfel i pęka
I już się z tobą nosi, do tańca cię prosi
Ma fajny głosik, oczka, zajebisty profil
Super fryzura, ostra seksowna figura
Szkoła, że to tylko naćpana rura
Ty odwieziesz ją do chaty, na drugi dzień już umówiony
Ty zadowolony, jak głupi nią zauroczony
Ledwie znasz ją godzin parę i już mówi, że cię kocha
Że tworzycie zgraną parę i takie tam pierdoły
Ty jej ufasz, przecież to prima aprilis, nie widzisz
Stary ona nie chce ciebie, ona jest z tobą dla sianka
Twoich pieniędzy fanka, w zamian za to jebanka
Chłopak po co się oszukujesz z taką czas, pieniądz marnujesz
Czy ty nie widzisz tego, że ona korzysta z ciebie
Że twoje zauroczenie nią totalnie ją jebie
Więc nie mów mi, że to twoja wymarzona kobieta
Bo to tania, ale droga dziwka w stylu laweta
Ubierałeś, stawiałeś, wuchtę w nią zainwestowałeś
Jeździłeś, się bawiłeś, kumplom się chwaliłeś
Jaki towar wyhaczyłeś miesiąc temu na imprezkach
Ale już się jej znudziłeś i ją straciłeś
To zwykła suka, teraz znowu kogoś szuka
Na imprezkach luka, szybko znajdzie Lucky Lucka
Bo co to za problem, dla niej żaden, zero przeszkód
Przecież jest młoda, piękna jak rybka złota
Tylko w głowie zamiast mózgu sto kilo błota
Wykorzystywanie gości to jej robota
To zwykła szczota, patrzy gdzie pieniądz w gablotach
Na dwie dychy wygląda, piętnastolatka już nie cnota
Biżuteria ze złota od poprzednich koleś
Dziś z innym w cabrio na pokaz, za tydzień z innym będzie jeździć
Widać kocha dobre fury szybkie i szybkie monety

Dyskoteki, sex za blety, dla niej to to na podniety
Dupcia, cycki jej zalety, taki styl życia
Taki styl życia co drugiej przyszłej kobiety
Ty w nią inwestujesz, ona za to musi dać siebie
Nogi na boki, róbmy to jak dzikie koty
Tydzień z jednym, tydzień z drugim, TZW dziwkarskie loty
Układy babskiej hołoty nie dla mnie, no bo co ty
Nie mam nawet pięciu złotych, a jak mam to nie dla szczoty
Tylko dla porządnej kotki, rozumiecie mnie idiotki
To nie dla ciebie, październikowe wyjątki
2001 N.W. o tobie dla ciebie
Czy pamiętasz ja nie wiem
I dalej trzymam mic'a, ten tekst to nie bajka
Że młodych lasek fajnych na hajs jest szajka
Porządne dziewczyny na palcach ręki policzę
Tych tylko na hajsy zliczę, choć świecą jak znicze
Więc nie daj się omamić ładnej buzi-dupci i bzdurą
Które ci pierdolą te wszystkie młode dziwki
Niby złote rybki, porządne, mądre
A gówno prawda, tylko chuja warte
One patrzą na samochód, pod full bankomatową kartę
Przez dwa miesiące z pięcioma frajerami
Przecież musi być pokazówka przed koleżankami
I taka sobie sama plakietkę przypina
Na osiedlach to kurwa, nie dziewczyna
Co zdziwiona mina, to twoja własna wina
Że taka o tobie na osiedlu krąży opinia
Niech każda laleczka teraz posłucha mnie
Nie o każdej płci pięknej tak myślę źle
Tylko naprawdę już kurwa wytrzymać nie mogę
Kiedy widzę trzynastkę, udającą dziewiętnastkę
Już po dyskotekach, do tego na twardych lekach
I co z niej wyrośnie, zwykła szmata na bata
Pilnuj siostry cały czas, to dla brata
Ja nie bokser damski, dla kobiet wporzo, nie chamski
Choć liryka chamska, ale powiedziana prawda
Porządnych dziewczyn w tym tekście nie obrażam
Tylko blaszki, których nie poważam
Co mówię to uważam, tych słów nie cofnę
Nie powiem przepraszam, rozumiecie mnie szmaty
A może nie muszę, może chwyta was duma
I ten utwór was podnieca jak Rois-Rois ćpuna
Acha, jeszcze raz powtarzam
Podkreślam w nawiasie
Kocham kobiety, ale nie kurwy na monety